

Elżbieta Kowalczyk

"Przemiany społeczno-ludnościowe południowo-wschodnich obszarów Prus Krzyżackich i Książęcych (do 1569 roku)", Grzegorz Białuński, Olsztyn 2001 : [recenzja]

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 1, 103-110

2002

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Pojawiła się — czego autorzy nie przeoczyli — próba zorganizowania prywatnej poczty, którą jednak szybko zlikwidowano, za odszkodowaniem, aby utrzymać monopol państwowy. Osobny, obszerny rozdział odnosi się do pracy poczty polowej w czasie I wojny światowej, uwzględniający nawet funkcjonowanie poczty dla jeńców wojennych. Na następnych stronach omówiono udział pocztowców wschodniopruskich w zamieszkach z lat 1918/1919, a także działanie poczty w czasie plebiscytu. Znalazło się miejsce także na historię znaczków pocztowych z ich wschodniopruskimi osobliwościami, np. nadrukami związanymi z plebiscytami.

Pocztowców potraktowano jako oddzielną grupę zawodową — mamy informacje o ich organizacjach związkowych, społecznych, sportowych, a również o służbie ochrony poczty.

W Trzeciej Rzeszy zmieniła się sytuacja prawna tej instytucji, usunięto z niej osoby niepożądane i „niearyjskie”. II wojna światowa wprowadziła innowacje w organizacyjne struktury poczty wschodniopruskiej poprzez utworzenie nowego Gau Ostpreußen. W tej części książki dużo miejsca poświęcono także poczcie polowej, omówiono funkcjonowanie cenzury wojennej, wzmiankowano o poczcie więziennej, a nawet obsługującej obóz koncentracyjny w Stutthofie oraz getto w Białymstoku, omówiono ponadto powiązania komunikacyjne założone w Wilczym Szańcu.

Omawianą pracę należy ocenić nad wyraz pozytywnie. Historycy każdej epoki znajdują w niej coś dla siebie, otrzymaliśmy bowiem całościowy obraz ważnej części historii Prus Wschodnich dotyczący ich rozwoju gospodarczego, kulturalnego, a także przebiegu modernizacji krainy w dobie rewolucji przemysłowej i okresie międzywojennym. Dzieje poczty w Prusach Wschodnich przedstawione zostały wielowątkowo i wieloaspektowo. Autorom należy wyrazić wielkie uznanie za wręcz wzorcowe opracowanie tak ważnego i ciekawego fragmentu dziejów tych ziem.

Sposób wydania książki: twarda okładka, dobry papier, ponad sto trzydzieści, w tym także kolorowych, ilustracji, plany, mapy, tabele oraz indeksy — osobowy i miejscowości, tym bardziej wzmacniają to pozytywne wrażenie.

Grzegorz Jasiński

Grzegorz Białuński, *Przemiany społeczno-ludnościowe południowo-wschodnich obszarów Prus Krzyżackich i Książęcych (do 1569 roku)*, Olsztyn 2001, Rozprawy i Materiały Ośrodka Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego w Olsztynie, nr 195, ss. 294, mapa.

Trzeba było prawie stu dwudziestu lat, aby w piśmiennictwie polskim pojawiły się nowe prace traktujące o osadnictwie państwa zakonnego i Prus Książęcych, a i to ograniczone do ich części, bowiem dotychczasowe publikacje miały charakter syntetyczny lub przyczynkowy. Tę mizериę polskiej historiografii unaocznia autor w rozdziale wstępnym, w którym omówił wykorzystane źródła i opracowania. Mogę tylko żałować, że autor, wspominając niezwykle istotne dla badań osadniczych prace Jerzego Wiśniewskiego, dotyczące dawnych obszarów pruskich (jaćwieskich) i północno-wschodniego Mazowsza, nie zajął się nimi szerzej tak ze względów metodycznych, jak i faktograficznych, ograniczając się do odesłania czytelnika do jednej z prac Czesława Brodzickiego (s. 13), historyka amatora, który, co tu dużo mówić, zbyt pełnymi garściami korzysta z ustaleń przedwcześnie zmarłego badacza, co aż nadto dobrze jest widoczne we wszystkich jego pracach. Rezultaty badań Wiśniewskiego mają dla podjętego tematu tym większe znaczenie, że właśnie ziemie łomżyńska i wiska dostarczyły znacznej

liczby osadników zasiedlających dawne ziemie pruskie, a recenzowana praca jest, z punktu widzenia badaczy osadnictwa mazowieckiego, uzupełnieniem badań tego historyka. Inna uwaga dotyczy braku omówienia wykorzystanych przez autora prac toponomastycznych. Myślę, że należałoby uprzedzić czytelnika, że poziom tych publikacji jest bardzo zróżnicowany, wiele ustaleń jest błędnych lub mocno dyskusyjnych, na co wielokrotnie zwracali uwagę autorzy publikowanych recenzji, zarówno historycy, jak i toponomastycy. Tymczasem wszystko wskazuje na to, że autor nie zna owych recenzji i zdarza się, że bezkrytycznie odwołuje się do ustaleń toponomastycznych.

Tytuł pracy wprowadza czytelnika nieco w błąd, albowiem już w pierwszym zdaniu rozdziału wstępnego dowiaduje się on, że przedmiotem rozważań autora będzie okres od końca XIV w., a zatem czytelnikowi umknie nie tylko nierozpoznany dotąd okres schyłkowego osadnictwa pruskiego, ale i słabo zbadany początek zasiedlania ziem pruskich przez państwo zakonne. Innym niedostatkiem jest brak choćby skrótowego omówienia zmian administracyjnych (znanych np. z ostatnich prac Sławomira Józwiaka), które zachodziły na omawianym obszarze, choć w pracy kilkakrotnie natrafiamy na rozproszone informacje o nich. Zmiany te, moim zdaniem, mogły pozostawać m.in. w związku z polityką osadniczą Zakonu. Odnotujemy także brak informacji o sporach granicznych z Mazowszem. Dzieje interesującego nas odcinka granicy z Mazowszem były bardziej skomplikowane, niż to wynika z ustaleń znanych z dotychczasowej literatury, bowiem obszary pograniczne przechodziły z rąk do rąk i jest to doskonale czytelne w zachowanych źródłach (m.in. opisach granicznych), powstałych właśnie na przełomie XIV i XV w. i na początku XV w.¹ Dlatego też autor nie dostrzega możliwości, iż najstarsze osadnictwo w okręgu piskim (s. 16), zwłaszcza przy granicy mazowieckiej (z 1343 r.), mogło być w jakimś stopniu wynikiem spontanicznego osadnictwa mazowieckiego, zwłaszcza że tereny te były od dłuższego czasu eksploatowane gospodarczo przez Mazowszan, za czym przemawiają polskie nazwy tutejszych wód i obszarów leśnych (chociażby Turowo) oraz wynikające z tej działalności spory mazowiecko-krzyżackie. Natomiast niewątpliwie pokój z 1422 r. wymógł unormowanie prawne tegoż osadnictwa i miał istotny wpływ na jego rozwój po obu stronach granicy. Podobnie było w okręgu łeckim (s. 21), gdzie dodatkowo mamy do czynienia z przeżytkami osadnictwa jaćwieskiego, a przekazy pisane, z okresu sprawowania urzędu komtura bałgijskiego przez Jana von Seyn, dostarczają nazw czterech wsi istniejących na początku XV w., będących przedmiotem sporu z Mazowszem, a pominiętych przez autora².

Rozważania autora skupiły się wokół zagadnień omówionych w pięciu rozdziałach poświęconych kolejno: zarysowi przemian w osadnictwie okręgów Pisz, Ełku, Stradun i Zelek oraz Węgoborka (I), następnie pochodzeniu i zróżnicowaniu etnicznemu osadników (II), demografii i strukturze własnościowej (III), stanowisku prawnemu ludności (IV) oraz strukturze społecznej mieszkańców (V). Szkoda tylko, że istotne wiadomości dotyczące procesów osadniczych i ich struktury, wielkości badanego obszaru i jego zaludnienia, zamieścił autor dopiero w *Podsumowaniu* pracy.

Pisanie rozsądnej recenzji pracy poświęconej tak rozległej problematyce jest praktycznie niemożliwe, albowiem wymagałoby od jej autora co najmniej takiej samej znajomości źródeł

1 Opisy te będą przedmiotem artykułu przygotowywanego przez Wiesława Długokęckiego i autorkę.

2 Por. M. Radoch, *Zarys działalności polityczno-dyplomatycznej książąt mazowieckich wobec państwa krzyżackiego w Prusach w latach 1385–1407*, Olsztyn 1998, s. 94, przy czym wedle informacji otrzymanej od tego badacza, nazwy tych wsi należy odczytać jako: *Sohe* (?), *Biebrin* (n. Biebrza), *Totczelaw* (Toczyłowo) i *Brauste* (zapewne przy kamiennym brodzie na Łeku).

i opracowań, a to jest niewykonalne. Stąd część wypowiedzi musi ograniczyć się do omówienia wyłącznie treści poszczególnych rozdziałów. I tak w rozdziale pierwszym autor przedstawił zarys dziejów osadnictwa w poszczególnych okręgach, które odpowiadały starostwom powołanym w 1525 r., w trzech przedziałach czasowych, o czytelnych ceszurach chronologicznych: do 1454, 1525 i 1568 r., które należało jednak objaśnić. Można tylko żałować, że z pola widzenia czytelnika ginie obraz rozprzestrzeniania się nowego osadnictwa i jego powiązań z elementami topografii terenu. Wspomniany podział terytorialny niewątpliwie ułatwił pracę autorowi, jednak dla okresu krzyżackiego ważne byłoby przypomnienie, do którego komturstwa, a nawet mniejszej jednostki administracyjnej, dany obszar należał, zwłaszcza że to zapewne stymulowało rozwój osadnictwa w mikroskali. W rozdziale tym autor zaproponował kilka własnych ustaleń dotyczących np. daty lokacji Elku — 1440 r. (ss. 21—22) i utworzenia starostwa dziedzicznego w Zolkach — 1526 r. (s. 31).

Problematykę rozdziału drugiego pogrupował autor w pięciu podrozdziałach wedle narodowości osadników — Prusowie, Litwini, Rusini, Niemcy i Polacy, których kolejność nie oddaje procentowego ich udziału w zasiedlaniu omawianego obszaru. We wszystkich podrozdziałach autor określa przesłanki, które jego zdaniem miały poświadczać osadnictwo poszczególnych grup etnicznych oraz omówił jego dynamikę i specyfikę w poszczególnych okręgach, ale już bez tak czytelnych ceszur chronologicznych, jak w rozdziale poprzednim. Warto podkreślić sceptycyzm autora co do wymowy rzekomych pruskich i litewskich nazw miejscowych, choć zbyt słabo wypunktował to, że znaczna ich część to nazwy ponowione od bałtyckich lub staroeuropejskich (tego pojęcia autor nie używa) hydronimów i z tego powodu nie mogą być one uznawane jednoznacznie za ślad osadnictwa bałtyckiego. Słusznie odrzuca też wątpliwe etymologie rzekomo pruskich nazw miejscowych (s. 41) utworzonych od nazw osobowych, np. nazwy wsi Monety, szkoda tylko, że nie uzasadnił swoich poglądów, jak choćby tym, że Moneta to nazwa osobowa występująca w połowie XV w. koło Szczuczyna w rodzie Konopków³, a założyciele zakonnych Monet pochodzili z Pawłowina w parafii Biała Piska, leżącego tuż obok tutejszych Konopków. Szkoda też, że czytelnik dostrzega tu pewien chaos metodyczny. Te same nazwy (np. Rynie, Zajdy, Zanie) są przytaczane raz jako dowód osadnictwa pruskiego (ss. 45—46), a zaraz potem litewskiego (s. 53), inne (np. Chełchy, Dobki, Drozdowo, Guty) znane są z Mazowsza i utworzono je od nazw osobowych osadników mazowieckich lub wręcz przeniesiono, o czym pisze autor w innych miejscach. Dlatego też w wielu przypadkach nie sposób ustalić, którą wieś i które postaci wiąże autor z osadnictwem pruskim, litewskim i ruskim, a które są świadectwem osadnictwa mazowieckiego. Być może zatem właściwsze byłoby wspólne, krytyczne omówienie toponimów uznawanych w literaturze przedmiotu za bałtyckie i wskazanie na mitotwórcze ustalenia pojawiające się w literaturze, głównie toponomastycznej. Słusznie natomiast zwraca autor uwagę na istnienie dwóch kategorii Prusów: tutejszych i obcych, osiedlonych tu przez państwo zakonne.

Miałabym natomiast poważne wątpliwości co do pruskiej przynależności etnicznej niektórych materiałów archeologicznych, np. z Kumielska (s. 42), albowiem leżące w odległości 5 km od niego w linii napowietrznej grodzisko w Truszkach-Zalesiu, datowane jest na XI—XII w. i z całą pewnością jest to obiekt słowiański, wzniesiony na starszej, pochodzącej z X w. osadzie⁴.

W przypadku ludności pochodzenia litewskiego i ruskiego mamy do czynienia z ludnością napływową, której ślady odnajdujemy, oprócz przekazów pisanych, w nazwach miejscowych

3 Por. K. Zierhoffer, *Nazwy miejscowe północnego Mazowsza*, Wrocław 1957, ss. 269—270.

4 Te ostatnie informacje pochodzą od Ewy Marczak, archeologa badającego ten obiekt w 2001 r.

i osobowych, przy czym, co istotne, autor zdaje sobie sprawę, że występowanie etnonimu „Litwin” lub „Rusin” może być mylące (ss. 50—51), oznaczające wyłącznie miejsce pochodzenia osadnika, a więc także osadników mazowieckich przybyłych z zagarniętych przez Wielkie Księstwo Litewskie ziem mazowieckich i podlaskich. W części poświęconej osadnictwu ruskiemu wątpliwości budzi jednoznaczne uznanie za ruską nazwę osobową Iwan (ss. 58—60), podobnie jak nazw osobowych z członem *Rus-*, który może również pochodzić od ogólnosłowiańskiego określenia koloru — *rusy*, czerwony’.

W odniesieniu do osadnictwa niemieckiego istotne są spostrzeżenia autora, że w przekazach pisanych zamieniano polskie nazwy osobowe na ich niemieckie odpowiedniki, a nazwom miejscowym przydawano urzędowe nazwy niemieckie (kancelaryjne — E. K.). Mimo to i w tym przypadku nie ustrzegł się autor szumu informacyjnego, np. uznając początkowo nazwę wsi Łodygowo za niemiecką, następnie za spolonizowaną (w obu przypadkach rozpatrując tylko formę zapisu), aby w końcu wyprowadzić ją od nazwy terenowej (będącej również hydronimem⁵), obejmującej znaczny obszar leśny po obu stronach granicy z 1343 r. (s. 62), podczas gdy w rzeczywistości była to zapewne nazwa przeniesiona, jakkolwiek przekształcona, utworzona od mazowieckiej nazwy miejscowej, którą początkowo używano dla nazwania kilku wsi, m.in. Mazowa i Czarnowa, co autor sam dalej (s. 80) podaje.

Na końcu autor zajął się osadnikami polskimi, podnosząc istotny aspekt, że oprócz osadnictwa drobnoszlacheckiego, mamy tu do czynienia z osadnictwem zbiegłych chłopów, a następnie z kolonizacją wewnętrzną, powodującą rozprzestrzenianie się osadnictwa mazowieckiego, ale i sprzyjającą polonizacji pozostałego osadnictwa. Aliści i w tej części natrafiamy na potknięcia. Przyjmując, iż większość osadników mazowieckich napłynęła z terenów przygranicznych, nie wiem, na jakiej podstawie autor uznał, że „proces zasiedlania ziem w rejonie Wizny rozpoczął się dopiero po 1410 r.” (s. 79). Rozumiem z tego, że przyjmuje, iż Zakon w 1382 r. przyjął w zastaw ziemie wiską całkowicie wyludnioną, co mijają się z prawdą. W tym miejscu zajmę się jeszcze innym niedostatkiem. I aby to uczynić, przytoczę fragment wypowiedzi dotyczący wsi Mikuty (s. 80), dodając w nawiasach własne uwagi: „W Mikutach [których, mazowieckich czy zakonnych?] nadanych pierwotnie [tzn. kiedy?] Paszkowi Przyborowskiemu mógł osiąść po 1444 r. [skąd ta data?] jakiś potomek Mikołaja z Roman [gdzie leżących?] zwanego Mikutą, który założył między Kubrą i Stuczą wieś o tej nazwie [kiedy? jakiej?]. Sam Paszko Przyborowski, właściciel również Kowalewa [gdzie położonego i kiedy założonego?], pochodził najpewniej z pobliskiego Przyborowa w ziemi wiskiej [kiedy założonego?], tym bardziej że jako jednym [!] z pierwszych znanych tam osadników jest Paweł”. Zrozumienie sensu przekazu utrudnia dodatkowo brak znaków przestankowych, koniecznych przy zdaniach wtrąconych. Wywód ten byłby dużo jaśniejszy, gdyby autor podał, że w 1417 r. Paweł z Przyborowic w ziemi zakroczymskiej otrzymał wraz z braćmi nadanie u źródeł Skrody, gdzie założyli dwie wsi o nazwie Przyborowice, późniejsze Przyborowo i Andrychy, i że zapewne tenże Paweł założył w 1428 r. wieś Kowalewo po stronie krzyżackiej, po czym wyjaśnił sprawę Mikut obdarowanych (ale czy to znaczy, że założonych?) przywilejem między 1435 a 1445 r. (s. 17), biorąc pod uwagę Mikuty między Kubrą a Skrodą, założone w latach 1414—1425 (choć nie można być całkowicie pewnym tej zależności), wyłączając jednak inne mazowieckie Mikuty (Kotowo — Mikuty nad Ławą, wspomniane w przypisie, swą nazwę wzięły od Mikołaja, piszącego się z Kotów w 1451 r., i powstały z przynależnego mu działu, ale zapewne dopiero za jego spadkobierców w końcu

⁵ W tym przypadku u podstawy nazwy macierzystej stała nazwa osobowa *Ludwik*, przejęta niewątpliwie z polskiego nazewnictwa osobowego.

XV lub raczej na początku XVI w.), odwołując się przy tym do źródeł, a nie przywołując wybiórczo informacje zaczerpnięte z Wiśniewskiego, który wykorzystał ustalenia Kętrzyńskiego i z pracy Adama Wolffa. Rodzaj wypunktowanych potknięć odnosi się do całej pracy, bowiem co krok napotykamy na informacje pozbawione poświadczeń źródłowych lub nawet dat, a powtarzalność (często zwielokrotniona) nazw miejscowych po obu stronach granicy nie pozwala na zorientowanie się w położeniu omawianej wsi. Wszystko to obniża wartość tej z założenia naukowej publikacji.

W rozdziale trzecim autor wraca do przyjętych wcześniej podziałów na okręgi oraz cezury chronologiczne, i rozpatruje zachodzące zmiany w zaludnieniu i stosunkach własnościowych. Niestety i tu wywody autora nie zawsze są jasne. Co bowiem oznacza zdanie (s. 97) „Przyjmuje się, że we wsiach czynszowych chłopci otrzymywali pierwotnie gospodarstwa liczące po dwa łany, wobec tego można przyjąć istnienie około 140 gospodarstw”. Skąd się wzięła ta ostatnia liczba i czy oznacza ona istnienie tylu gospodarstw w całym okręgu Pizsa przed 1466 r., czy też w poszczególnych wsiach? Nie wiemy też, co uzasadnia przyjęcie przez autora „stałego przelicznika $\times 5$ ” dla określenia liczby mieszkańców. Zaraz potem pojawia się liczba „przynajmniej siedmiu sołtysów” wraz z rodzinami. Wróciłam zatem do lektury rozdziału pierwszego, aby odnaleźć liczbę sześciu wsi czynszowych (s. 17), która dalej niczego mi nie wyjaśniła. Obawiam się zatem, że koledzy zajmujący się demografią mogą mieć poważne wątpliwości co do ustaleń autora.

Kolejny, czwarty rozdział poświęcony został pozycji prawnej ludności w rozbiciu na ludność pruską, ludność osadzoną na prawie chełmińskim, magdeburskim i lennym. Podział ten należy uznać za właściwy i jakkolwiek na badanym obszarze autor nie zetknął się z obowiązywaniem prawa pruskiego, to jednak ze względu na zamieszkiwanie go przez pierwotną ludność pruską i Prusów przesiedlonych, celowe było przypomnienie istoty tego prawa i zmian, którym ono podlegało, oraz zakazów prawnych związanych z osadnictwem, a stosowanych do tej grupy ludności. Z powyższych powodów autor rozpatruje jedynie przypadki wystąpienia odrębnego sądownictwa dla Prusów i obowiązywania gółwoszczyzny (ss. 121—122).

W dwóch kolejnych podrozdziałach autor przypomina w skrócie istotę prawa chełmińskiego i magdeburskiego, ich modyfikacje oraz podstawowe różnice zachodzące między nimi, a także te elementy, które wystąpiły na badanym obszarze, np. daninę płuzną (s. 123) oraz zamianę wsi służebnych w ałodia (s. 126). Swoje ustalenia autor egzemplifikuje przykładami obowiązywania wspomnianych praw w odniesieniu do właścicieli wsi i chłopów w nich osadzonych, oraz zestawieniami tabelarycznymi ukazującymi dynamikę nadań oraz ilościowe i strukturalne poświadczenia obowiązywania obu typów osadnictwa w zróżnicowaniu chronologicznym. Na zakończenie autor omawia istotę prawa lennego typu longobardzkiego, które pojawiło się w latach dwudziestych XVI w., ale rozpowszechniło na badanym obszarze dopiero u schyłku okresu objętego badaniami.

Ostatni, najobszerniejszy, piąty rozdział dotyczy struktury społecznej ludności, a więc kolejno czeladzi i robotników najemnych, rzemieślników, zagrodników i benderów, bartników, rybaków i myśliwych, młynarzy, karczmarzy, chłopów czynszowych i czynszowników, sołtysów, wolnych i kulmerów, oraczy, szlachty, lemanów i chłopów w dobrach prywatnych, mieszczan i wreszcie urzędników oraz duchowieństwa. Kolejność omawiania poszczególnych grup i kryteria zaliczania do nich poszczególnych kategorii ludności nie są dla mnie jasne, np. rzemieślnicy zamkowi są omawiani zarówno w podrozdziale dotyczącym czeladzi, jak i rzemieślników (por. s. 141 i 148, 146—147 i 150). Podobnie rzecz się ma

z przyzaskowymi zagrodnikami, którzy pojawiają się w podrozdziałach dotyczących zagrodników oraz innych grup zawodowych, np., bartników, rybaków i myśliwych (por. s. 154 i 159, 168, 174). Moim zdaniem inną kategorię społeczną tworzyli bartnicy zawodowi, a do innych kategorii należały osoby zajmujące się bartnictwem dodatkowo i otrzymujące na prowadzenie tej działalności, objętej regale, zezwolenia indywidualne lub grupowe, czy też uprawiające pszczelarstwo. Dyskusyjne jest także wspólne omawianie lemanów i chłopów z czynszowych wsi prywatnych. Za tym, że autor chyba nie do końca przemyślał istotę omawianej struktury społecznej i miesza warstwy społeczne wydzielone za pomocą kryteriów prawno-ekonomicznych z zajęciami uprawianym przez ludność, przemawia pogląd rozpoczynający podrozdział o rybakach i myśliwych (s. 167): „nie było też w zasadzie wydzielonych grup zawodowych rybaków i myśliwych, a zajmowali się tym ubocznie inni, przede wszystkim bartnicy” oraz rozważane dalej uprawnienia i obowiązki rybackie i myśliwskie przyznawane mieszkańcom poszczególnych wsi oraz ich właścicielom. Można też żałować, iż w podrozdziałach poświęconych młynarzom i karczmarzom nie zamieścił autor wykazów młynów (wraz z ich specyfikacją) i karczem. Nie mam też pewności, czy słusznie postąpił autor włączając do warstwy karczmarzy wszystkie osoby, które otrzymały zgodę na prowadzenie wyszynku (s. 179). Nie wiemy przy tym, w jakim stopniu nadania te dotyczyły mieszkańców wsi, a w jakim miast i osad przyzaskowych oraz tego, które z podawanych dalej przykładów dotyczą właśnie takich zezwoleń, a które rzeczywistych karczmarzy i karczem.

Przystępując do omawiania najliczniejszej warstwy — chłopów z wsi czynszowych, autor dokonał ich podziału na tych, którzy zamieszkiwali wsie państwowe (krzyżackie, potem książęce) i prywatne. Ci ostatni zostali połączeni w kolejnym podrozdziale z lemanami. Dlaczego? Jeżeli zaś tak, to dlaczego omawiając następną warstwę — sołtysów, autor nie dochodzi, czy istniała jakaś różnica w ich pozycji społecznej i prawnej, w zależności od typu własności wsi, na czele których stali.

Uzasadniony jest podział, który zastosował autor w stosunku do ludzi wolnych (wolnych i kulmerów, oraczy, szlachty, lemanów), wynikający z narastającego zróżnicowania ich pozycji społecznej, praw i obowiązków, przy czym interesujące są jego wywody przemawiające za włączeniem do tej kategorii ludności oraczy. W omawianiu różnych kategorii ludności wolnej udało się autorowi wychwycić i udokumentować źródłowo degradację społeczną, ekonomiczną i polityczną tej jej części, której nie udało się wejść w pierwszej połowie XVI w. w skład szlachty pruskiej. O zaliczeniu do szlachty w istotny sposób decydowało pełnienie urzędów, w tym także na sąsiednim Mazowszu, bowiem wśród szlachty pruskiej natrafiamy na przedstawicieli szlachty polskiej, którzy główne swe dobra mieli poza granicami Prus Książęcych.

Bez wątpienia osobną warstwę ludności tworzyli mieszczenie. Jest to najściabiej zanalizowana grupa ludności, w dużym stopniu dlatego, że na omawianym obszarze w badanym okresie istniało tylko jedno miasto — Margrabowa, dzisiejsze Olecko, stąd autor wzbogaca naszą wiedzę o lokowane w 1571 r. Węgorzewo. Można żałować, że nie zatrzymał się dłużej nad przyczynami nieudanych lokacji miejskich w Piszcu i Elkku, oraz nie ukazał struktury etnicznej i społecznej Margrabowej i Węgorzewa.

Wreszcie ostatni podrozdział poświęcony został urzędnikom i duchowieństwu. Nie wydaje mi się otóż trafne nie tylko połączenie obu tych kategorii, ale i łączne ich omawianie dla państwa zakonnego i Prus Książęcych, a to głównie z powodu ich odrębnego statusu cywilno-prawnego. Czym innym był bowiem prokurator — brat zakonny, czym innym starosta — przedstawiciel rodu szlacheckiego. Inna była pozycja i potrzeby księdza katolickiego, inna

pastora obarczonego rodziną. Wydaje mi się także, że bardziej uzasadnione byłoby omówienie, w końcu czasowych uprawnień związanych ze sprawowanym urzędem w podrozdziale poświęconym szlachcie i choćby przykładowe wskazanie na główne rody szlacheckie związane z karierami urzędniczymi.

W większości podrozdziałów zawarto rozważania na temat statusu i regulacji prawnych obowiązujących w każdej z wymienionych grup w całym państwie zakonnym i Prusach Książęcych, w kilku przypadkach tylko wyjątkowo powstałych na badanym obszarze. Dla niektórych grup autor dysponuje bardzo skromnymi danymi (np. czeladź i robotnicy najemni), nie pozwalającymi na rozwinięcie tematu, co wynika zarówno ze stanu zachowanych źródeł, jak i z przeżywania się i zanikania niektórych warstw społecznych. Tym niemniej udało się autorowi uchwycić zarówno zmiany zachodzące w miarę wpływu czasu w obrębie poszczególnych warstw, jak i czasowo-terytorialne zróżnicowanie, gdy rzecz idzie o liczebność poszczególnych warstw w omawianych okręgach.

Nadrzędnym celem autora było uchwycenie przemian społeczno-ludnościowych. Wydaje się jednak, że dużo łatwiej byłoby to uczynić przedstawiając chronologicznie-terytorialny rozwój tutejszego osadnictwa, mając za wzór prace Wiśniewskiego, a dopiero potem ustalenia osadnicze wykorzystać dla ukazania owych przemian.

Z drobnych uwag. Myślę, że autor posunął się zbyt daleko zastępując nazwiska kilku uczonych, np. W. Kętrzyńskiego, H. L. Hoffmana-Bagieńskiego, inicjałami, odpowiednio W. K. i H. B. Nie jest to zabieg elegancki, a miejscami zabawny, gdy czytamy „G, s. 16; [dlaczego średnik? — E. K.] podaje informację o” (s. 21 przyp. 28). Nie bardzo wiem, po co autor używa słowa „gros”, zamiast „większość” ani dlaczego koło młyńskie (wodne) określa mianem „silnika wodnego” (s. 175), a wynikający z ogólnych powinności sołtysów obowiązek służby wojskowej — „zmuszaniem” do jej pełnienia (s. 197). Razi często używane w piśmiennictwie naukowym określenie „początki wieku ...” — ile tych początków było?, przy czym jakoś nikt nie pisze „końce wieku ...”. Nie bardzo też rozumiem manierę nazewnictwa, która nakazuje autorowi nazywać Węgorzewo dawnym Węgoborkiem, ale pierwotny Łek — Ełkiem. Nie wydaje mi się również, aby w każdym przypadku celowe było spolszczanie imion osób pochodzenia niemieckiego, bowiem brzmi to dość komicznie, gdy czytamy o komturze bałgijskim Januszu von Seyn (s. 21). Natrafiamy też na drobne potknięcia gramatyczne (s. 124) „ojcowi Mikołaja”, zamiast prawidłowego „ojcu Mikołaja”. Wspomniane wyżej opuszczenia źródłowe w istotny sposób ograniczają możliwość weryfikacji ustaleń autora i dotarcie do interesującego czytelnika przekazu oraz powodują, że recenzowana praca zupełnie niepotrzebnie nabiera cech pracy popularnonaukowej. Wrażenie to potęgują potknięcia stylistyczne i telegraficzny sposób przekazywania informacji, czego można było uniknąć przy starannejszej redakcji. Oto przykład (s. 17) obejmujący wszystkie te usterki (z moich uwagami): „Wpływ na zahamowanie dalszej kolonizacji miała wojna trzynastoletnia (1454—1466). Pierwszą nową osadą powstałą w tym czasie było zapewne Wolisko. W dokumencie [jakim? gdzie opublikowanym lub przechowywanym?] brakuje daty, [ale] posiłkując się latami pełnienia funkcji przez Ottenberga i Flacha [kim oni byli? jakie funkcje pełnili?], można przyjąć rok 1465 lub raczej 1466 [czego te daty dotyczą?]” lub inny (s. 20) „Nadanie było na prawie jak ich poprzedni przywilej najpewniej chełmiński”, w którym gramatyka, brak przecinków i barokowa stylistyka utrudnia zrozumienie sensu wypowiedzi.

Powyższe uwagi mają na celu zwrócenie uwagi czytelnika na usterki i braki pracy, ale też zawierają prośbę skierowaną do autora o zwolnienie nieco tempa oddawania do druku kolejnych prac, a to w celu bardziej starannego ich opracowania. Nie zmienia to jednak faktu,

że recenzowana praca wzbogaca w istotny sposób naszą wiedzę o dziejach osadnictwa badanego regionu i w pełni zasługuje na lekturę.

Elżbieta Kowalczyk

Mieczysław Józefczyk, *Elbląg 1772—1850. Kościoły chrześcijańskie na przełomie dwu epok*, Wydawnictwo Diecezji Pelplińskiej „Bernardinum”, Pelplin 2000, ss. 285.

Już po raz trzeci w stosunkowo krótkim czasie przypadło mi w udziale omówienie książki ks. Mieczysława Józefczyka. Po publikacjach *Średniowiecze Elbląga* (Elbląg 1996)¹ i *Elbląg i okolice 1937—1956. Chryścijaństwo w tyglu dwóch totalitaryzmów* (Elbląg 1998)² ukazała się jego monografia poświęcona okresowi najmniej znanemu w dziejach miasta — *Elbląg 1772—1850. Kościoły chrześcijańskie na przełomie dwu epok* (Pelplin 2000). Podobnie jak w przypadku dwóch pierwszych i tym razem zakres problematyki jest szerszy niż sformułowany w tytule. Tytuł sugeruje bowiem, że autor skoncentrował się na religii chrześcijańskiej, a tak nie jest. Ostatnia część pracy (notabene bardzo cenna) dotyczy społeczności żydowskiej.

Tak jak poprzednie, również ta książka ma bardzo rozbudowany układ. To niewątpliwie jej walor. Z drugiej jednak strony ten stosunkowo drobiazgowy podział utrudnił autorowi prezentację niektórych zagadnień. Widoczne jest to przede wszystkim w części pierwszej, poświęconej polityce wyznaniowej królów pruskich. Obok cezur czasowych, które wyznaczały daty panowania poszczególnych władców, zostały dodatkowo wprowadzone rozdziały ogólne (1. „Główne wyznania chrześcijańskie w Prusach Królewskich” i 3. „Katolicyzm i protestantyzm w ustawodawstwie pruskim”), a to sprawiło, że powtórzono niektóre zagadnienia bądź powracano do tych samych dokumentów. Być może lepiej byłoby ograniczyć się do podziału według lat panowania królów pruskich. Niedosyt pozostawia też lektura podrozdziałów poświęconych np. małżeństwom mieszanym, klasztorom i reorganizacji struktur kościelnych. Kwestie te już nieraz były przedmiotem badań historycznych i dlatego — oprócz wykorzystanych źródeł — należało sięgnąć do literatury, by przedstawić je jaśniej i dogłębniej.

Na tym kończą się uwagi krytyczne. O pozytywach omawianej książki (a także poprzednich) napisał w przedmowie prof. dr hab. Wiesław Długokęcki. Niewątpliwie największą wartością publikacji jest wykorzystanie źródeł drukowanych i rękopiśmiennych, a także prasy. W przypisach odnotowane zostały prawie wyłącznie dokumenty, a w nielicznych przypadkach także opracowania publikowane w języku niemieckim przed 1939 r. Jeśli więc przyjąć założenie, że i one mają charakter źródeł, ponieważ wiele wykorzystanych wówczas archiwaliów zaginęło, należy stwierdzić, że baza materiałowa jest szczególnie wartościowa. W dotychczasowej literaturze polskiej poświęconej Elblągowi i Prusom Zachodnim (a także Prusom jako całemu regionowi łącznie z Prusami Wschodnimi) nikt nie przeprowadził tak gruntownej kwerendy.

Niewątpliwie atutem autora jest znajomość języka: łacińskiego i niemieckiego oraz umiejętność czytania rękopisów. Dzięki temu przeprowadził wnikliwą analizę zasobów Archiwum Archidiecezji Warmińskiej, a także Konsystorza Gdańskiego i Regencji Gdańskiej (omówienie na s. 11). Rzetelnie zostały omówione ustawy, zwłaszcza kodeks Fryderyka

1 A. Kopiczko, *Z przeszłości Elbląga*, Warmińskie Wiadomości Archidiecezjalne, 1996, nr 24, s. 108—109.

2 A. Kopiczko, *Elbląg w tyglu dwóch totalitaryzmów*, Warmińskie Wiadomości Archidiecezjalne, 1998, nr 36, ss. 105—107.